

CHORYCH NAWIEDZAĆ

Autor: Marta Wawszczak

W jednej ze swych katechez z listopada 2016 roku, Papież Franciszek następującymi słowami podkreślał wagę realizacji tego uczynku miłosierdzia w życiu chrześcijan: „Życie Jezusa, zwłaszcza w ciągu trzech lat jego misji publicznej było nieustannym spotkaniem z ludźmi. Wśród nich szczególne miejsce zajmowali chorzy. Ileż kart Ewangelii opowiada o tych spotkaniach! Chromy, ślepy, trędowaty, opętany, epileptyk i niezliczone rzesze chorych wszelkiego rodzaju ... Jezus stał się bliskim każdego z nich i uzdrowił ich swoją obecnością oraz mocą swojej uzdrawiającej siły. Dlatego nie może zabraknąć wśród uczynków miłosierdzia nawiedzenia i pomocy osobom chorym. (...) Poprzez te uczynki miłosierdzia Pan zachęca nas do aktu wspaniałego humanizmu: dzielenia się z innymi. Zapamiętajmy to słowo: dzielenie się z innymi. Osoba chora często czuje się samotna. Nie da się ukryć, że zwłaszcza w naszych czasach, właśnie będąc chorym najgłębiej doświadczamy samotności, która przeżywana jest przez znaczną część życia. Wizyta może sprawić, że osoba chora poczuje się mniej samotna, a nieco towarzyszenia to wspaniałe lekarstwo! Uśmiech, trochę czułości, uścisk dłoni to proste gesty, ale bardzo ważne dla ludzi, którzy czują się pozostawieni samymi sobie. Ileż osób poświęca się odwiedzaniu chorych w szpitalach lub w ich domach! Jest to bezcenne dzieło wolontariatu. Gdy dokonywane jest w imię Pana, wówczas staje się także wymownym i skutecznym wyrazem miłosierdzia. Nie pozostawiamy osób chorych samymi! Nie uniemożliwiamy im znalezienia ulgi, a sobie – ubogacenia się bliskością z osobami cierpiącymi. Szpitale są prawdziwymi „katedrami cierpienia”, gdzie ujawnia się także moc miłości, która wspiera i okazuje współczucie.”

W tej rzeczywistości, w której obecnie funkcjonujemy, w której słowo „choroba” odmieniane jest przez wszystkie przypadki, zastanówmy się, w jaki sposób możemy realizować to wezwanie, tak, by przy końcu czasów móc znaleźć się z gronie tych, do których Chrystus zwróci się słowami „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25,36).

Opieka nad chorym, zwłaszcza gdy jest to ktoś nam bliski – to trudne doświadczenie. Często wydaje się ponad nasze siły – to poczucie bezradności w obliczu cierpienia, bólu, gdy nie jesteśmy w stanie ulżyć chorej osobie. Pamiętajmy jednak, że człowiek chory – bardziej niż kiedykolwiek – potrzebuje pomocy drugiego człowieka, jego bliskości. Odwiedzając chorego, okazując mu, że nie jest sam w swoim cierpieniu – pomagamy mu je nieść. Pomagamy także w ten sposób tym, którzy na co dzień się nim opiekują – dając im chwilę wytchnienia. Czasem

wystarczą odwiedziny, chwila rozmowy, pomoc w zakupach czy porządkach – zwykłe codzienne czynności, jeśli wykonywane z miłością, mogą mieć dla chorego ogromne znaczenie.

Podczas pandemii odwiedziny chorych w szpitalach nie wchodzi w grę, podobnie ograniczony jest kontakt z osobami przebywającymi na kwarantannie. Ale przecież możemy im okazać naszą troskę w inny sposób – bądźmy z nimi w kontakcie – np. telefonicznym. Może warto przetestować jakąś formę telekonferencji?

Pamiętajmy też w modlitwie o wszystkich tych, którzy ewangeliczne wezwanie „chorych nawiedzać” uczynili swoją życiową drogą – pracowników służby zdrowia, lekarzy, pielęgniarki, kapelanów, czy wolontariuszy, jak również wszystkich, którzy każdego dnia opiekują się swymi chorymi rodzicami, dziećmi, współmałżonkami... Miejmy oczy i serca szeroko otwarte na wszystkich, którzy naszej pomocy mogą potrzebować, aby przy końcu czasów móc usłyszeć słowa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!” (Mt, 25,34).